

## KAZIMIERZ JARZEMBOWSKI

ur. 1928; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	dzieciństwo, rodzina i dom rodzinny, życie codzienne, ulica Dziesiąta, ulica Bonifratska

### Wspomnienia z ulicy Dziesiątej i Bonifratskiej

Wie pan co pamiętam [z ulicy Dziesiątej]? Był pies i buda była taka i takie starsze chłopaki siedzieli razem na tej budzie, bo buda pokryta była papą i akurat na słońcu to mnie brali w środek żebym nie zleciał bo ja tam miałem ze trzy lata albo mniej, to ja nie chciałem w środku siedzieć, tak ściskali i ściskali, a oni mnie tam trzymali tego, jeszcze mówili że „z brzegu garnek śniegu, z drugiej strony garnek śmietany, a w środku gówno po kotku”, ja nie chcę mówić „gówno po kotku”. Co ja mogłem tam pamiętać, tam żadnych wrażeń nie miałem. Wiem tylko, że tam trzeba było chodzić na piechotę i jak się kończyło Kunickiego, naprzeciwko tej szkoły wielkiej tam na Kunickiego, nowa szkoła przed wojną była wybudowana, była taka kapliczka z Matką Boską i ona do dzisiaj chyba jest, nie? No teraz to tu się wszystko zabudowało, czyli krócej mówiąc autobusem to można było dojechać z miasta do wysokości tej kapliczki, a potem trzeba od tej kapliczki do tego domu jeszcze tam prawie kilometr iść na piechotę. No to mnie zawsze nóżki bolały, więc ojciec musiał mnie brać na barana i nieść mnie. To tyle pamiętam, no.

A z Bonifratskiej też niewiele pamiętam. Nie pamiętam pod jakim numerem mieszkaliśmy. W każdym razie z tyłu za tą Bonifratską, za tym budynkiem, jak się do końca doszło tą ulicą Bonifratską i na prawo się skręciło to tam w ogóle pola były i taki był wybrukowany dół jakiś tam, kanalizacyjny, czy coś takiego i ja się tam przewróciłem i tam zламаłem rękę. Tam po raz pierwszy zламаłem rękę, to w gipsie nosiłem tą rękę, tam w wojskowym szpitalu właśnie w tym baraku to mi rękę składali. A Fabryczna to mieszkaliśmy tam wtedy co dziadek Piłsudski zmarł. Ja za mały byłem żeby tam gdzieś chodzić, tam mnie nie za bardzo chcieli puszczać, bo tam obok nas to były ruiny starej fabryki bez dachu, bez tego, tylko gruzy takie były i rodzice się bali żebym ja po tych gruzach tam gdzieś nie tego, żebym ręki znowu nie zламаł. To mnie tam nie za bardzo puszczała. I tam nie było zresztą rówieśników moich.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2012-07-24, Warszawa
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Transkrypcja</b>	Anna Stelmach
<b>Redakcja</b>	Maria Radek
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"